

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odnośzeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolamowy wiersz pięcioliniowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczta konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postfach 133.

Telefon 2658.

Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2658.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na środę 7-go maja 1919.

Nr. 101.

Żądania i protesty naszych Braci Kaszubów.

SAMONIN, dnia 27. 4. 19.
PROTEST!

My Kaszubi-Polacy zebrani dzisiaj z wioski Samonin w liczbie 100 osób oświadczamy uroczystość i jednogłośnie:

1. Odpieramy Z OBURZENIEM zawartą w twierdzeniu gazet niemieckich i pism ulotnych OBELGE, jakobyśmy my Kaszubi nie byli Polakami. Razem z dziatkami naszymi — BYLIŚMY, JESTEŚMY I DO OSTATNIEGO TRZYMANIA NASZEGO POZOSTANIEMY TWARDYMI POLAKAMI.

2. Pragniemy razem z parafją naszą jak najspieszniejszego połączenia ziem kaszubskich z Gdańskiem z Matką POLSKĄ ukochaną.

3. Protestujemy jak najsilniej przeciw twierdzeniom tutejszej niemieckiej rady ludowej, jakobyśmy nie pragnęli być połączeni z naszą miłą Polską.

RADA LUDOWA GMINNA
w Samoninie.

ŁOWY na Pomorzu, pow. Lęborski, 27. 4. 19.
My Polacy z Łow dziś zebrani PROTESTUJEMY niniejszem najenergiczniej wobec całego świata, aby nasza polska ziemia na Pomorzu, którą naszym przodkom gwałtem zabrano, miała nadal pozostać przy Niemcach a my pod ich panowaniem.

Oświadczamy uroczystość, że my tej grabieży nie uznajemy, my i dzieci nasze Polakami jesteśmy i pozostaniemy. Zatem żądamy od Konferencji pokojowej w Paryżu w imię sprawiedliwości i nieprzedawnionych praw naszych, aby nas i tę ziemię od wieków polską, którą zamieszkujemy, owe powiaty na granicy Prus Królewskich do państwa polskiego przyłączyło.

Nasza wioska jest czysto polska.

Następują podpisy.

Ks. prob. Sawatzki

ogłasza w No 92 „Westpr. Volksblattu” artykuł „Weshalb wollen die deutschen Katholiken Westpreussens nicht zu Polen gehören?” Ponieważ ks. Sawatzki jest najwybitniejszym centrowcem, warto poznać się bliżej z jego wywodami i je podać rzeczowej krytyce.

Zaznaczyć na wstępie wypada, iż artykuł ks. Sawatzkiego poważnie różni się od podobnych wyrzuteń niemieckich, od podobnych wynurzeń „Westpr. Volksblattu” tem, iż usiłuje spokojnie i rzeczowo przedstawić zapatrywania niemieckich katolików, przynajmniej może znacznej i poważniejszej ich części, lecz zaznaczyć zaraz też trzeba, iż ks. Sawatzki najważniejsze momenta tej sprawy zupełnie przemilcza i ignoruje.

Na pierwszym miejscu stawia ks. Sawatzki polityczny moment. — „Narodowe główne przyczyny zniewalają niemieckich katolików, by całą siłą bronili się przeciw gwałtownemu (!) przyłączeniu prowincji do Polski.”

Księżę Sawatzki! Przyznajesz chyba, iż Fryc II gwałtem i bezprawiem oderwał tak zwane Prusy Królewskie wraz z Gdańskiem od Polski, mimo iż więcej niż dwie trzecie ludności byli Polacy-katolicy. Przyznasz chyba, jeżeliś nieco badał system pruski, iż polski żywioł wszędzie był upośledzany i walczył nie wygraną, niemiecki zaś popierany.

Przyznasz, iż naumyślnie sprowadzano tysiące urzędników, niemieckich nauczycieli i rzemieślników a nawet robotników, przyznasz, iż w niego-dziwy, wszelkiej kulturze i moralności przeciwny sposób germanizowano przez wszystkie urzędy, szkoły i Kościół także niestety.

Wszak i Twoje nazwisko chyba „urdeutsch” nie jest, a wymownie świadczy o pruskim systemie germanizacyjnym. — Niegodziwa, bezwstydną grabież i rozbój, całą politykę wyniszczającą Polaków pruskiego rządu miałby kongres uświęcić i potwierdzić i wydać masę polskiej ludności steroryzowanej na dalszy łup zachłanności i żarłoczności pruskiej? Niechno prawdziwa swoboda zapanuje, to dziesiątki tysięcy ochłonań powieścią Wam, że są Polakami, jak dziś w Gdańsku wasze rachuby niweczą. — Wam zaś niemieckim katolikom, którzy żadną miarą do Polski należeć nie chcecie, nikt nie będzie zabraniał, byście do swoich braci się wynieśli, boć największa część waszych przodków dotąd z tobołkiem przysłała i tu ze szkodą naszą się z bogaciła.

Jako drugi moment przytacza ks. Sawatzki względy religijne, konieczność łączności z wielką organizacją katolików niemieckich. Księżę Sawatzki! Czy Polska katolicka kiedykolwiek oświadczyła, iż wam wasze niemiecko-katolickie urządzenia chce zniszczyć? Czy wasza religijna przysięga w przeważnie katolickiej Polsce nie jest pewniejsza, niż w Niemczech, gdzie protestantyzm, socjalizm — a nawet już bolszewizm mają przewagę ponad katolikami? Księżę Sawatzki! Przyznajno szczerze, że nacjonalizm stawiasz ponad katolicyzm, a religijny moment, który przytaczasz, winien Ci wskazywać inną drogę. Zna się lajków niemiecko-katolickich, którzy wręcz przeciwnie sądzą, bo mówią: naszej wierze grożą w Niemczech strasne niebezpieczeństwa i dla tego już samego trzymać się trzeba Polski.

Czyż ci lajkowie w swej trosce o wiarę i Kościół św. nie zawstydzają Ciebie kapłana? Oni, jak słusznie, wyżej stawiają Boga, Kościół i dusze, niż niemiecki nacjonalizm! Skarżycie się tak często i dużo na przeciwność religijnej dążności waszych rządów i zrewolucjonizowanej większości waszego narodu. Czy wolicie jako Prusacy pograżać masy w potępienie wieczne, niż pod polskim panowaniem zażywać swobody religijnej, siebie i swoich zbawić?

Mówisz, że nawet względy religijne przemawiają za tem, by prowincja przy Prusach pozostała. Zapomnieliście więc grabieże klasztorów i majątków kościelnych? Zapomnieliście, co wasi sławni mężowie uznawali, że germanizacja to protestantyzacja, zapomnieliście kulturkampf i jego skutki? Zapomnieliście ciągle upośledzanie katolików, a zwłaszcza polskich katolików? Czy może już teraz wierzyć socjalistom, że was zostawia w spokoju? Czy nie widzicie ich celów objawiających już się dostatecznie w ustawach dotyczących szkół, duszpasterstwa wojskowego itp.

Czemuż to krzyczycie w gazetach i zebraniach o wielkich niebezpieczeństwach, grożących Kościołowi i wierze katolickiej w Niemczech? Czy sądzicie, że pozostawia was w spokoju, kiedy teraz przybrali dla parady kilku centrowców do rządu? Dziś kiedy kotłuje i przewraca się wszystko w Niemczech, przyznajcie wam drobne ustępstwa, ale nie tajcie się wcale ze swymi zamiarami i przeprowadzają zacieklą walkę religijną, skoro się w rządach utwierdzą. Kopną tedy was centrowcy i but na karku postawią, jak to prusko-królewski rząd nieraz wam uczynił. Pomnijcie tylko, że socjaliści są jeszcze złośliwsi, najbez-względniejsi wrogowie wszelkiej religii, a zwłaszcza katolickiej. Rozważni katolicy niemieccy dlatego najsłuszniej mawiają: My z Polakami trzymajcie i do Polski należeć chcemy, aby wiarę sobie i dzieciom zachować i z chaosu przejść w spokojniejsze stosunki.

Jako trzeci moment przytacza ks. Sawatzki względy gospodarcze, lecz o tyle jest rozumny, iż przyznaje, że Gdańsk ogromnieby skorzystał, ale twierdzi, iż reszta prowincji miałaby szkody. — Księżę Sawatzki! Pewnie nie jesteś ekonomistą, jak i ja sobie nie przypisuję znawstwa tej ga-

łęzi. — O ile jednak rozumiem sprawę, to sądzę, że właśnie przeciwnie będzie, jak ks. Sawatzki sądzi.

Zbyt naszych płodów będzie podwójny, jeden zamorski, a drugi do Niemiec, które same wyżywić się nie mogły nigdy. Mojem zdaniem nie tylko kupiectwo i rękodzielnictwo dojdą do ogromnego rozkwitu, lecz także robotnikom ogromne pole pracy się otworzy, a rolnictwo, które na wyższym poziomie stoi, niż w dalszej Polsce, znajdzie łatwe i dobrze płatne rynki zbytu, lepsze, niż gdyby prowincja przy Prusach została, gdzie rząd socjalistyczny, nienawicią ku rolnikom palający, będzie rolnictwo obciążał ogromnymi podatkami, a przytem dążył do coraz większego obniżania cen tak, że rolnictwo opłacać się nie będzie mogło.

Ks. Sawatzki śmie twierdzić, iż Polska nie ma historycznego prawa do naszej prowincji. Księżę Sawatzki, czyś wogóle kiedy studiował historję, jeżeli tak przewrotną niedorzeczność piszesz? Nie słyszałeś jeszcze nigdy o djabełskiej grabieży roku 1309? Ani o onej roku 1772? Nie słyszałeś nie o roku 1466? Prawda, począwszy od perfidji krzyżackiej, skończywszy na najnowszych krętaństwach i kłamstwach, przyznać trzeba Niemcom, iż posiadają niebывały nigdzie w świecie spryt przekręcania i fałszowania faktów historycznych tak, iż nawet swoich inteligentów otumaniać i ogłupić potrafią. Mielicie zawsze historyków, którzy wedle potrzeb waszej zachłanności „fabrykowali” historję. Do ich szeregu możecie zaliczyć Dr. Kauffmanna, na którego „mądrość” opiera się zapewne ks. Sawatzki.

Ks. Sawatzki wreszcie sądzi, że — o ile sprzeczne są zapatrywania historyczne, rozstrzygać może i musi teraźniejszość, a teraźniejszość przemawia wedle zdania ks. Sawatzkiego za Niemcami.

Ze wasza niemiecka statystyka jest kłamliwą i wprost niegodziwą, udowodniłbym dostatecznie. Kto chce być głuchym i ślepym, ten nigdy nie przejrzy, nigdy prawdy nie usłyszy i nie uzna. Wy tylko to jako prawdę umiecie uznać, co jest dla was korzystnem. Okłamywaliście lud wasz i cały świat dość długo. Udało się wam większość waszego ludu otumaniać, umiecie ogłupiać jeszcze tych i owych w świecie, ale większości nie ogłupicie, bo się na waszej przewrotności poznali.

Odwolujesz się na głosowanie! Księżę Sawatzki! powiedzno szczerze, czy nie wiesz, jakie masy naszych polskich ludzi, w prowincji urodzonych, w prowincji rodzinę mających, tułać się muszą po świecie, boście Polaka nie przypuszczali do urzędów, ba nawet nie do robót publicznych, — boście nie pozwolili się osiedlać, parcelować, budować? Czyż nie wiesz, iż masy Niemców z głębi Niemiec, ba kolonistów z Rosji sprowadzaliście, aby prowincję na niemiecką przerobić? Usuniecie onych przybyszów, których z prowincją nie wiąże, jak tylko urząd lub zarobek, a sprowadzicie onych wszystkich, których waszym djabełskim systemem wypędziliście z prowincji, którzy z utęsknieniem czekają możliwości powrotu, gdy sprawiedliwość nastanie, tedy — bez głosowania — uznacie, że prowincja przeważnie, ba w znacznej przewadze jest polską.

Księżę Sawatzki! o jednej, a chyba najważniejszej, rzeczy zawsze zapominasz i mimo odnośnych zapytań nie odpowiadasz na pytanie Ci stawione. Więc pytamy się ponownie: Czy perfidję, kłamstwa, zbójcecki napad na Polskę i grabież polskich dzielnic uznajesz jako słuszne i sprawiedliwe?

Czy uznajesz pruską politykę wyniszczającą i złamanie uroczystych przyrzeczeń pruskich królów jako dobre?

Czy sądzisz, że w polityce nie obowiązują prawa moralności chrześcijańskiej?

Czy uznajesz, że katolickim jest obowiązkiem, iż wszelką niesprawiedliwie nabytą obcą własność trzeba poszkodowanemu zwrócić i wszelką stąd powstałą szkodę wynagrodzić?

Księżę Sawatzki! odpowiedz wedle zasad katolickich, jako katolickiemu kapłanowi się godzi, szczerze jasno i otwarcie.

Żądać możemy tej odpowiedzi tem więcej, iż występujesz jako przewodnik centrowców i w imieniu niemieckich katolików przemawiasz, zatem też obowiązanyś wyjawiać, jakie Twe są zapatrywania na moralność polityczną.

Proboszcz.

Zadania

oddziału robotników rolnych i leśnych
Zjednoczenia Zaw. Polskiego.

(Dokończenie.)

Państwo niemieckie przez swoje ustawodawstwo nie pozwalało się organizować zawodowo robotnikom rolnym, dlatego ten robotnik wyjęty z pod prawa koalicyjnego, był wyzyskiwanym pod wielu względami od swoich i obcych. Lecz tak dalej iść nie może, gdyż właśnie teraz pod obuchem rewolucji znikły różne prawa wyjątkowe, to i robotnik rolny poczuł swoją godność obywatelską i chce się zrównać z innymi pod wielu względami.

Lud, jeżeli rości sobie prawo do życia i wspólpracy państwowej, musi posiadać najprzód znajomość tychże praw i obowiązków, musi sobie te prawa wyrobić, w przeciwnym razie pozostać nie zawsze tylko kopciuszkiem. Tu więc potrzeba systematycznego wychowania ludu na niwie zawodowo-gospodarczej. Jeżeli chcemy w tym względzie osiągnąć jakieś namacalne korzyści, musimy bezzwłocznie i szczerze wziąć się do pracy, tak, ażebyśmy rychło doróśli innym zawodom. Zdaje się, że w obecnych czasach niema jednego robotnika-pracobiorky, któryby nie wiedział lub nie słyszał o związkach zawodowych i ich celach. A jednak, niestety jest wielu, bardzo wielu takich, którzy sobie nie zdają sprawy z tego, w jakich warunkach żyją, a szczególnie widać to u tych, którzy najwięcej bywają wyzyskiwani. Głównem zadaniem organizacji zawodowej jest wywalczenie dla swych członków lepszych zarobków, odpowiadających stosunkom danego czasu, dalej lepszych mieszkań, dostosowanych do wymagań higienicznych i potrzeb danej osoby, ludzkiego obchodzenia się ze strony pracodawców i ich urzędników, starania się, aby zarobki były upewnione umowami kontraktowymi, czyli taryfami. Dalej przestrzegają organizacje, by przepisy ordynacji procederowej w fabrykach, gorzelniach, mączkarniach i przy maszynach parowych i konnych były ściśle wykonywane, czyli żeby panował porządek przy pracy, by robotnicy zbyt długo w jednym dniu nie pracowali, by więcej mieli wypoczynku, a przez to oszczędzali swoje siły i zdrowie, które jak najdłużej mają im starczyć do należytego wychowania rodzin swoich.

Czy robotnik, który do niedawna pracować musiał od świtu do późnego wieczora mógł zająć się wychowaniem swoich dzieci, lub choćby kształceniem siebie samego? I pod tym względem przepisy powojenne umożliwiły i przyspieszyły reformy dla robotników korzystne a tak niezmiernie pożądane: kontraktowe unormowanie zarobków w gotówce, ordynacji, spraw mieszkaniowych i t. d.

Praca nad zdobyciem dla wszystkich robotników rolnych i leśnych wszystkich tych korzyści, to zadanie naszej organizacji zawodowej.

Wynik tej pracy jednak tylko wtedy będzie taki, jakim robotnicy by go widzieć pragnęli, skoro wszyscy, bez wyjątku robotnicy rolni i leśni zapiszą się w poszczególnych gminach do filji „Oddziału robotników rolnych i leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego,” i — zawsze postępować będą według wskazówek zarządu swojej organizacji zawodowej.

Niech tedy hasłem wszystkich robotników rolnych i leśnych będzie: Wstępujemy do naszej polskiej robotniczej organizacji zawodowej i pracujemy w niej szczerze i gorliwie nad dobrem licznych naszych rzesz robotniczych a przez to przysłużymy się także ogólnej sprawie naszej narodowej, bo dobrobyt, szczęście i zadowolenie licznych milionów robotników obok zadowolonych i szczęśliwymi się czujących wszelkich innych warstw społeczeństwa naszego, to podstawa zdrowego i szczęśliwego rozwoju naszej drogiej Ojczyzny Polski, której zupełnego wyzwolenia cały nasz naród z utęsknieniem wyczekuje.

Niechże tedy całe społeczeństwo poprze tę naszą pracę, podejmowaną w celu służenia dobru naszej zmartwychwstającej Polski, a pewni być możemy, że rozwój spraw społecznych i naprawa niedomagań różnych odbędzie się bez wstrząśnięć niepożądanych.

Szczęść Boże!

Antoni Grzechowiak.

Przegląd polityczny.

Postępy Rumuńczyków i Czechów na Węgrzech.

Węgierskie „Telegr. Korr.-Bur.“ donosi: Rumuńczycy zajęli 1-go maja przyczółek Czołnoski i przekroczyli Teiss. Słabsze siły węgierskie, stojące przy Lejo-Szentpeter cofnęły się z powodu grożącego okrażenia przez Czechów. Węgierskie wojska przy Baureve cofnęły się także przed nacierającymi Czechami w stronę Apatfalvy. Głównym powodem wojskowej klęski jest brak dyscypliny w znacznej części wojska węgierskiego.

Układy między Niemcami a państwami sprzymierzonymi,

które się rozpoczęły w Plessis Vilette, toczono w dalszym ciągu w piątek rano w Versalu. Lloyd George, Clemenceau i Wilson zeszli się w piątek rano. Termin następnego spotkania zostanie ustalony później.

Włochy a konferencja.

Rada trzech zaprosiła Włochy, by na nowo brały udział w posiedzeniach konferencji pokojowej. Zaproszenie jest uchwycone w tonie, z którego wnioskować można, że Włochy przyjmą.

Zresztą zajmują Włosi nadal groźne stanowisko w sprawie Fiume. Z Cary i Sevenico donoszą, iż Włosi wyładowują wielkie ilości wojska i materiału wojennego wszelkiego rodzaju.

Konferencja pokojowa.

Z dniem wręczenia układu pokojowego otrzyma stempel pocztowy w Versalu dodatek: „Conference de la paix“. Na końcowe posiedzenie konferencji pokojowej urządzią podobno na wielkiej sali hotelu Trianon trybunę dla 250 dziennikarzy.

— Jak Bożę kocham — odrzekła panna Flora.
— Nie wszyscy... nie wszyscy — broniła panna Aurora.

— Co do mnie — mówił w zapale Agapit, ujmując jej rękę — żebym miał żonkę, a taką piękną... tobym na inne kobiety ani spojrział.

— I ja to samo! niech mnie diabli wezmą! — dodał z uniesieniem Marek, ściskając dłoń panny Flory.

Paniaki poza stołem trąciły się lekko nóżkami, i słodziuchny, szatański uśmieszek przebiegł po ich twarzyczkach; uśmieszek ten do reszty zawrócił głowy wieśniakom.

— Ale my się tu zabawiamy — rzekła nagle panna Aurora — a tam samowar wykipi.

— Już mnie pani opuszcza?! — westchnął smętnie Agapit.

— Cóż robić? — odrzekła tkliwie, jak gdyby to rozstanie i dla niej było bolesnem.

— Trzeba iść — wtrąciła z westchnieniem czuła Florcia, ściskając rękę pana Mraka.

— Nie puszczać! dalibóg nie puszczać! — rozpaczając zawołał Marek.

— Ale panie... gość nadejść może... będę zgubioną — mówiła, oddalając się ku kotarze.

— Byłybyśmy zgubione! — powtórzyła panna Aurora, czyniąc toż samo.

Ale z Markiem niełatwa była sprawa. Ugodzony w samo serce wdziękiem swej bogdanki, podniósł szybko klapę stołu i w jednej chwili skończył za panną Florą — czem rozzuchwalony Agapit, przecisnąwszy się boczkiem przez zbyt dlań wązki otwór, pobiegł także za panną Aurorą.

XII.

W kilka minut bohaterowie nasi wychodzili bramą domu, przez sklep bowiem, do którego co

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na środę, 7 maja:

Domiceli panny.

Słońca wschód o godz. 4 21, zach. o g. 7 33.

Księżycy wschód o g. 1 44, zach. o g. 1 9.

Baczność drużyna Sokola! Z dniem 7-go maja rozpoczynamy ćwiczenia zlotowe. Czołem!

Naczelnik.

— Znamienny wyjazd. Dowiadujemy się właśnie, że podobno nadburmistrz miasta p. Salm i radca dr. Grünspan z kilku innymi panami wyjechali w sobotę nagle powołani do Berlina w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski. Niemcy oczywiście zaprzeczają będą tej wiadomości. Ale widać, że jakoś się coś święci... mimo wszelkie protesty i zaprzeczania niemieckie.

— Recepta na Gdańsk. Pięknie nam życzą w Gdańsku studenci niemieccy. Zagnieździł się na „Hagelsbergu“ i przez to, że wyleźli na górę, a więc dość wysoko, czują się dumni, zuchwali. Już ich brać poczęli i skubać często „niezależni“ socjaliści. Bo buta chłopczków schowanych za utwierdzeniami „Hagelsbergu“ solą jest w oku socjałom niezależnym. — Wiedzą oni, co z tego przyjdzie. Niebezpieczeństwo jeszcze większe, jak ongiś pod wszetecznymi rządami przedrewolucyjnymi. Ale o niebezpieczeństwie tem wcale nie wiedzą stronnictwa inne. Najmniej zaś właściciele domów niemieccy. A właśnie oni niebezpieczeństwem studenckim na „Hagelsbergu“ zagrożeni są niemożliwie i w pierwszej linii. Bo owa „Studentenwehr“ to niedowarzona młodzież, co w wybujałym „nadpatryjotyzmie“ niemieckim, zaszczerpionym jej w szkołach dawnego systemu pruskiego dostała faterlandzkiego obłędu i popełnić gotowa głupstwo kapitalne: poniszczyć Gdańsk i zmarnować domy: własność obywateli przeważnie niemieckich. Miasto się trzęsie od różnych wieści, rozsiewanych o grozie, bijącej z owego „Hagelsbergu“ — a świeżo donoszą nam znowu, że dowiedziano się z dość pewnego źródła, że „Hagelsberg“ odebrał ostry nakaz, — brzmiały: „Kiedy Gdańsk polskim zostanie i Polacy nadejda, wtedy rozbić go w gruzy! „Dann können es die Pollacken nehmen!“ — O wy głowy baranie! Nie być studjować macie, a miasto uczenia bawicie się w politykę — o której pojęcia nie macie! Czyż zastanawiliście się tylko, ileż tam domów, a więc majątku zburzycie własnym landsmanom, którzy wtedy pójść mogą z torbami i boso do brandenburskiej granicy, choć tutaj mieli od wieków nie tylko być znośny, ale i dorobili się pięknego majątku, bo właśnie owych kamienic i domów, które wy zburzyć myślicie?! W zaślepieniu waszem tego nie widzicie. Nie wiecie wcale, że tem właśnie wyrządzilibyście niedźwiedzią przysługę Niemcom samym. Więc próżne strachy na Lachy! Polacy się owego zniszczenia nie zleką. W danym razie pobudowaliby nowe miasto. A byłoby ono wtedy już czysto polskie — co bardzo wiele znaczy. Cóż jednak powiedzą Niemcy tu zamieszkali — którzy są właśnie posiadzicielami owych domów? Czyż nie powinni przepędzić zawczasu owych młokosów z góry gradowej w Gdańsku? — aby przypadkiem nie porwali się czasem na własne ich domy i głupstwa jakieś nie urządzili? Wszak owym studenckim młokosom należy się sztyft a tabulka — i marsz do szkoły! Niech fałd przysiędą i rozumn poduczają, a nie ba-

Ucieszne przygody podróżne dwóch sąsiadów.

(Ciąg dalszy).

— Zwyczajnie prostak i nie więcej — ruszyła ramionami panna Aurora.

— I paniutki tak się z tem oswoiły? — pytał znów Agapit.

— A cóż robić, proszę pana — mówiła Florcia — będę się z nim darła?

— Pewnie byśmy tego nie znosiły — zaśpiewała panna Aurora — gdyby nie mus; ale jak trzeba na chleb pracować...

— Oj! — westchnął Agapit — to musi być bardzo bolesne!

— Pan tego pewno nie zna... Pan pewno ma swój majątek...

— A jest tego z łaski Boga dosyć — odrzekł Agapit.

— I pan także ma swoje dobra? — spytała Marka panna Flora.

— Chwalić Boga, jest tam trochę, jest.

— A pan żonaty?

— Ja? — spytał zdziwiony Marek — a do kroćset!... żebym był żonaty, tożbym nie śmiał tak mówić do pani.

— Ha! ha! ha!... — zaśmiały się obie rusalki — to tam po wsiach jeszcze takie cnotliwe ludzie się uchowali?... Tu w Warszawie żonate ludzie gorsze jak kawalerowie.

— Co pani powiadasz? — zapytał zgorszony Agapit.

chwila ktoś wchodził, panny Flora i Aurora, w zbytnej wstydlivosti wyjść im nie dozwoliły.

— Biedne sieroty!... — westchnął Agapit, oglądając się nieznacznie na okienko, przez które czarne oczy panny Aurory błyszczały.

— I jakie nieszczęśliwe!... — powtórzył Marek. — Najpiękniejszy wiek... tyle niewinności i wdzięków zagrzebać w takim sklepiu.

— I jeszcze, mocibdzieju, nie zapracować nawet na pierwsze potrzeby... być zagrożonemi wyrzuceniem z lokalu.

— No, to żadne dziw!... — zawołał Marek. — Toż o właścicielach domów w Warszawie nie mało pisali w gazetach... Mają to być rabusie, bez czci i wiary.

— O prawda, mocibdzieju... bo już kiedyś nawet nad sierotami znęcają...

— Ale niedoczekanie ich! — przerwał z uniesieniem Marek. — Właściciel domu zagroził im wyrzuceniem z lokalu, bo dziś sklepy podróżowały i radby korzystniej wynająć, ale my tego nie dopuścimy.

— Nie dopuścimy! — powtórzył rezolutnie Agapit.

— Przyjdziemy im w pomoc!

— Przyjdziemy!

— Zapłacimy komorne!

— Zapłacimy, mocibdzieju!

— Więc dokądże jedziemy teraz? — pytał, wychodząc z bramy, Marek.

— A no... trzeba zmienić likwidację... bo gotówki zdaje się że już niema.

— Ostatnie sto złotych biedaczkom zostawiłem... a do samego komornego brak im jeszcze czterystu złotych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wią się we wojenkę. Bo gdzie im tam karabin i bagnet dawać do ręki! Niech chwycą rysik i piórnik! To właśnie stosowne dla nich oręż!

— **Wydzielanie żywności** odbędzie się następująco: 1. Od poniedziałku 5-go, do soboty 10-go maja: Na markę 20 karty na kartofle nr. 32 trzy funty kartofli lub dla braku tychże 250 gramów krup, na markę 21 karty na kartofle 150 gramów krup zamiast kartofli. Krupy sprzedają w składach kolonialnych.

2. Od wtorku 6-go do soboty 10-go maja: a) Na markę 12 gdańskiej karty żywnościowej dla dorosłych jak i na markę 3 karty żywnościowej dla dorosłych gmin sąsiednich po 250 gramów krup.

b) Na markę 12 K gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci jak i na markę 42 K karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich po 250 gramów gryzu, owsianych płatków lub jęczmiennej maki dla dzieci podług zapasu w składach.

c) Na markę 13 i 13 K gdańskich kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci po 1-nej H-paczce sacharyny.

d) Na markę C gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci jak i na markę 43 K karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich po tabliczce na zupę lub 125 gramów napoju porannego.

3) Od środy 7-go do soboty 10-go maja:

a) Na markę D gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci jak i na markę G karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich 125 gramów czekolady po 14,50 mk. za kilo lub 125 gramów proszku kakaowego po 7,70 mk. za kilo, do nabycia w składach delikatesów lub w odnośnych miejscach podziału, które napisami na to wskazują.

b) Na marki na mięso 9 i 10 karty na mięso ważnej od 7-go do 13-go kwietnia, na które wtenczas nie nie wydano, otrzyma się w przeznaczonym czasie 50 gramów wyrobów młynarskich.

Tę samą ilość wyrobów młynarskich wydawać będą na 2 marki 5 odcinka D karty na mięso dla dzieci, ważnej również od 7-go do 13-go kwietnia.

Wymienione towary sprzedają w składach, które się zgłosiły do nabycia wyrobów młynarskich.

Marki przez handlarzy zebrane trzeba oddać odnośnym urzędem podziału, marki na czekoladę i kakao na Nahrungskartenstelle pokój 4-ty.

Wrzeszcz. Wielka bijatyka odbyła się w niedzielę wieczorem po jedenastej godzinie. W lokalu tańca „Eschenhof“ posprzeczali się marynarze i huzarzy. Huzarzy pobiegli do koszar po broń. Huzara Krolla zastrzelono. Członka straży obywatelskiej Borkowskiego, który zamierzał bijących się pogodzić, pokaleczono ciężko i odstawiono do domu. Strzelanina niepokoiła mieszkańców z najbliższych ulic w wysokim stopniu.

Nowyport. Duński parowiec „Maja“ opuścił po wyładowaniu żywności dla amerykańskiego azerwonego krzyża, Nowyport i odjechał do Kopenhagi po dalszą żywność dla Polski.

Bardzo często dochodziły nas wieści o kradzieżach dokonywanych w Nowymporcie. Nie ma dnia, aby robotnicy zatrudnieni przy ładowaniu żywności, przeznaczonej dla Polski nie obławiali się sówicie. W poniedziałek rano doniesiono nam znowu, że jednemu z pracujących podpadło przy rozpoczęciu pracy, iż wagon zaplombowany w sobotę, nie był plombowany tym samym drutem, tylko innym. Skoro przyjrzano się plombom bliżej, zauważono, iż nie tylko ta, którą założono ze strony komisji, ale nawet i plomba ko-

lejowa była inna. Otworzono więc wagon natychmiast, aby stwierdzić zawartość i znaleziono, iż brakło dwóch miechów ryżu. Ponieważ przy komisji w niedzielę nie pracują i dlatego niema nikogo, podejrzenie padło na straż obywatelską, oraz wachmistrzów policji, którzy przez niedzielę strzegą zapasów komisji amerykańskiej, przeznaczonych dla Polski. Widać z tego, że postawiono kozła za ogrodowego. A Polacy w Polsce czekają na żywność, która znika już z Nowegoportu w żołądkach niemieckich.

— **6 okrętów wojennych w Nowymporcie.** W niedzielę i poniedziałek przybyło razem 6 okrętów wojennych państw sprzymierzonych do Nowegoportu. Są niemi angielskie krążowniki „Walons G 17“ i „Dragon.“ Dalej dwa amerykańskie i dwa francuskie okręty.

Kartuzy. „Bezplatna Czytelnia Ludowa“ w Kartuzach znajduje się teraz u p. Maciejewskiego w Bazarze. Książki odbierać można codziennie od godz. 8-mej rano do godz. 5-tej po południu.

Czytelnia Ludowa w Kartuzach.

Maciejewski.

Wejherowo. Na wiec zwołany do Wejherowa dnia 27 kwietnia zebrało się mimo przypadającego na ten sam dzień przyjęcia dzieci do pierwszej Komunii św. bardzo dużo uczestników. Przewodził ks. wikary Wagner. Dłuższy referat o stosunku gwary kaszubskiej do języka polskiego, o prawach naszych historycznych do Gdańska i Prus Królewskich oraz o znaczeniu tejże dzielnicy dla Polski wygłosił p. Dr. Łacki. Po przemówieniu krótszem kilku innych wiecowników, przedłożył p. sędzia Chmielewski rezolucję, która odpięra zarzut gazet niemieckich, że nie jesteśmy Polakami. My Kaszubi jesteśmy Polakami z krwi i kości i żądamy przyłączenia nas do Polski. Odśpiewaniem jednej zwrotki „Boże coś Polskę“ przewodniczący zebranie zakończył.

— **Powiatowa Rada Ludowa**, która z powodu trudności komunikacyjnych nie mogła wysłać delegata na wiec, przysłała wiecownikom na ręce p. Dr. Łackiego telegram z pozdrowieniem.

Wyczlin, pow. wejherowski. Panu Helandowi 12 kwietnia r. b. zabrał grenszuc przy rewizji 130 funtów wiewprzowiny. Nibyć broni szukają, a wiewprzowinę biorą.

Łeżyce. Strejk dzieci szkolnych u nas. Wszędzie strejkują nawet dzieci po wsiach. W naszej zupełnie polskiej wiosce, liczącej trzydzieści rodzin mamy nauczyciela Niemca nie władającego językiem polskim. Gdy wyszło prawo, że nauczyciel musi udzielać polskich lekcji, zebrał się ojców dzieci uczęszczających do szkoły, żądając polskiej nauki. Nauczyciel zbył ich tem, że musi mieć podpisy. Gdy i te zebrano, znowu inną miał wymówkę. Posłano więc podpisy do Provinzialschulkollegium i to nic nie pomogło, więc po jakim czasie posłano powtórnie, lecz dotąd nie mamy ni innego nauczyciela, ni odpowiedzi. Dzieci byłyby bez polskiej nauki, gdyby p. Z. W. nie udzielała jej prywatnie u siebie 33 dzieciom od początku grudnia. Dzieci bardzo chętne i pilne, widać więc, jak bardzo pragną nauczyć się języka polskiego. Dnia 28 b. m. zebrały się wszystkie dzieci rano przed szkołą i wesoło, parami skreśliły do dworu p. W. oświadczając, że odtąd zamiast do niemieckiej szkoły chodzić będą tylko na polskie lekcje. Stawiły się wszystkie, przyprowadziły nawet młodsze rodzeństwo, malców, którzy ledwo raz w szkole byli. Byłby czas najwyższy, żebyśmy dostali nauczyciela Polaka, któryby

udzielał polskiej nauki. Ciekawość, jaką minę nastawił nauczyciel p. B. widząc szkołę pustą.

Gniew. I tutaj przepadł niemiecki wiec protestujący. W czwartek, 24-go kwietnia zwołali Niemcy w Gniewie wiec, by protestować przeciw pokojowi „gwałtu“ to jest przeciw przyłączeniu Gdańska i Prus Zachodnich do Polski. Lecz niestety źle im się powiodło.

Jako pierwszy mówca wystąpił centrowiec architekt Schulz, lecz niebawem zamilkł, usłyszawszy głosy przeciw niemu zwrócone i przekonawszy się, że prawie żadnych Niemców nie było na sali, lecz tylko sami Polacy. Po nim zabrał głos wyższy nauczyciel Künstler, by przedstawić dzieje przedhistoryczne Polski. Nieborak także tylko począł mówić. Kiedy zaś ks. Rosentreter, brat ks. Biskupa zamierzał mówić powstał taki niepokój, że tenże czempredziej tylnymi drzwiami oddalić się musiał. Tak spełził niemiecki protest na niczem.

Tow. Opieki nad Dziećmi w Toruniu uprasza wszystkie rodziny, które mają krewnych pomiedzy sierotami wesfalskimi, a chciałyby się nimi zająć i do kraju sprowadzić, o doniesienie nam pod adresem: Tow. Opieki nad Dziećmi w Toruniu, H. Piskorska, Toruń (Thorn), Stary Rynek (Alter Markt).

W zgłoszeniu prosimy podać: 1) Imię i nazwisko sieroty. 2) Ile ma lat? 3) Kiedy straciło rodziców. 4) Adres. 5) Czy zgłaszający się chce ją samą wziąć pod opiekę, czy oddaje Tow. do umieszczenia w dobrej rodzinie, lub zakładzie, dbanie o naukę i odzież? Postaramy się wyostać wszystkie sieroty, o jakie się krewni zgłoszą.

Przyjazd dzieci nastąpi prawdopodobnie w sierpniu, a gdyby było więcej dzieci, rychlej jeszcze.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku. W środę, dnia 7-go maja rb. o godzinie 7-mej wieczorem na sali Domu Abstinentów (Abstinentenvereinshaus) przy ulicy Szerokiej (Breitgasse) 83. odbędzie się zebranie Towarzystwa Polek. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

w Gdańsku: Zebranie Tow. Młodzieży Kupieckiej odbędzie się w czwartek, dnia 8 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu p. Lindnera przy Langenmarkt. Wykład kolegi Kosznika. — Prosimy o liczny udział członków. Goście mile widziani. Wydział.

w Gdańsku: Zebranie Tow. św. Zyty dla służby żeńskiej w niedzielę 11 t. m. o godz. 4½ w zwykłym lokalu.

w Wielkich Kaczkach: W niedzielę, dnia 11-go maja zebranie Tow. Ludowego u p. Grabińskiego. Proszę, żeby każdy z sobą przyniósł książki z biblioteki, kto je ma u siebie. Żywicki.

Kartuzy. Zebranie Filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Kartuzy i okolice odbędzie się w środę, dnia 7-go maja o godzinie 7-mej wieczorem na sali p. Krefta (dawniej Patschull). O liczny udział prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Obchód Konstytucji 3-go maja

w Gdańsku.

Zaiste wspaniały był przebieg uroczystości Konstytucji 3-go maja w Gdańsku. Niemcy znowu przekonać się mogli naocznie, ilu nas tu jest.

Podczas nabożeństwa polskiego obszerny kościół św. Mikołaja wypełniony był tak bardzo, jak dotąd nigdy jeszcze.

Kaznodzieja z ambony przedstawił dwie cnoty odznaczające przodków naszych przy ustanawianiu wiekopomnej konstytucji: przywiązanie do wiary naszej świętej i sprawiedliwość.

Obie te cnoty zaznaczyły się wyraźnie w Konstytucji 3-go maja.

Z chóru rozlegał się śpiew „Tow. św. Cecylii“ i solowy artystki — a kiedy pod koniec zabrzmiała w kościele wielka pieśń modlitewna narodu polskiego: „Boże coś Polskę“ — wtedy stare mury kościoła św. Mikołaja budzić się zdawały i zdumiewać, że pieśni tej ślicznej tak dawno nie słyszały...

Po południu obszerna sala ujeżdżalni — zwanej po niemiecku Sporthalle — wypełniła się rychło tłumami rodaków po brzegi.

I nie wystarczyła nawet, aby pomieścić wszystkich, którzy przybyli. Kilka set musiało wrócić do domów, gdyż nie znalazło już ani nawet kącika, gdzieby choć stanąć.

Uroczystość rozpoczął występ „Lutni“, poproszonej przez „Sokoła“ — a dla myślących był to moment nadzwyczaj doniosły, bo stanowił oznakę połączenia obu tych Towarzystw do zgodnej współpracy, która oby trwała na wieki...

Zapał niezwykle wywołały cudne wprost żywe obrazy, do których scena ujeżdżalni jakby stworzona. Sala aż drgała od rześzystych oklasków, którymi zebrani świadczyli, jak bardzo im się podobały. Szkoda, że pięknych obrazów tych nie uchwycono fotograficznie.

Nastąpił wykład o Konstytucji 3-go maja. Druh Wieczorkiewicz przedstawił czas jej powstania i wysoki naówczas stan oświaty w Polsce. A wskazując na jeszcze większą potrzebę oświaty u nas w czasach obecnych z powodu powstającej właśnie państwowości polskiej, wezwał obecnych do składania hojnego na T. C. L. — I wezwanie to trafiło na grunt podatny, bo składka przyniosła blisko tysiąc marek. Kiedy pieniądze zebrane dokładnie zliczono, wykazało się 981,10 mk. ofiarowanych na Czytelnię Ludową w Gdańsku. Piękny to sukces i świadczy o hojnej ofiarności Gdańszczan na książki polskie.

Zamiejscowych rodaków nie było. Koleje zamknięte nie dozwalały im przybyć. I teraz Niemcy przekonali się niewątpliwie, iż mnóstwo nas tu jest, bo na sali panował miejscami ścisł jeszcze większy, jak na wielkim wiecu polskim w tej samej sali w pierwsze święto wielkanocne.

Zresztą do kościoła św. Mikołaja na nabożeństwo zamiejscowi Rodacy nie przybyli, mając wszędzie kościoły we własnych parafiach. A w kościele daleko więcej nabożnych było jak na obchodzie w ujeżdżalni z tej prostej przyczyny, iż ona, aczkolwiek bardzo wielka, wszystkich przybywających pomieścić nie mogła.

O liczny udział świadczy zresztą zbiór. O ile dotychczas przeliczyć go zdołano, zebrano

przeszło pięć tysięcy, oprócz szóstego tysiąca dla T. C. L.

Krytykę sztuki byłoby napisać łatwo. Wystarczyłoby tylko pochwalić występujących, że dzielnie się spisali. Widać, iż ostre krytyki dotychczasowe w „Gazecie Gdańskiej“ jednak coś pomogły, bo amatorzy starali się wykonać, co mogli i wywiązali się na ogół dobrze ze swego zadania. Zaszły tu i tam drobne usterki. Szczególnie występy grupowe — stara choroba — nie stawały dekoracyjnie, tylko częstokroć bezładnymi grupami. Aрендarz i muzyka żydowska zanadto weisnęły się w głąb. A muzyka sama za cicho grała, nasadzając bez potrzeby tłumiki... Trza było jej grać żywo od ucha, chociaż pianissimo, aby nie zagłuszyć mówiących. Ale prawdopodobnie na przyszłość i to się poprawi, a wtedy będziemy mieli nareszcie jakiś nieco wyższy poziom naszych teatrów amatorskich, który tyle walki było potrzeba...

Jak widać, nie była jednak bezowocną... I wszyscy ci, którzy nieraz może nad krytykami gazety głową potrząsali przyznają, że dobrze się stało. Oby tylko było lepiej jeszcze na przyszłość.

Któraś z uczestniczek zgubiła broszkę bursztynową. Oddano ją prezesowi i właścicielka zechce się zgłosić po nią do biura Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przy ul. Szerokiej — Breitgasse 71.

A. Waszewski
Krawiec
Gdańsk, ulica św. Ducha 22 III p.
Polecam się do wykonywania eleganckiej
garderoby męskiej na miarę.
Przerabiam
także przyniesione materiały.

Ważne i na czas.
Zabezpieczenia od uszkodzeń cielesnych i na życie z powodu
rozruchów wójkowych, strajków, napadów w celu grabieży i t.d.
PREMIA:
za 10,000 mk. zabezp. na życie 10,00 mk.
za 10,000 mk. zabezp. inwalidztwa 10,00 mk.
za 10,000 mk. dziennych koszt. kuracji 5,00 mk.
Zabezp. na wyższą sumę dozwolone. Objasniać służy
Jen. Agt. „Idun“ subdyrektor B. Iuda. Gdańsk, Holzmarkt 7 I.

Spółka Ziemska w Tucholi
E. G. m. b. H. Tuchol
pośredniczy w zakupie i sprzedawie
gospodarstw większych i mniejszych, zaj-
muje się podziałem i parcelacją ma-
jątków pod bardzo dogodnymi warun-
kami i finansuje hipoteki.
Prosimy się do nas zgłaszać w razie
sprzedawcy, kupna lub parcelacji.
ZARZĄD.

Poszukuję
Kupna lub dzierżawy
fabryki lub interesu.
Przejęcia fabryki tytoniu lub bławatów niewykluczone.
Alfons Pokora.
Wejherowo, Neustadt Wpr.

Jopy męskie na zimę
starożytności poleca
KUPIEC Consumverein
E. G. m. b. H.
CHRIELNO Pr. Z.

Restauracja
Bronisława Kubickiego
w Gdańsku, Am brausenden Wasser 5
w której odbywa się
codziennie koncert
winna być punktem zbornym wszystkich Rodaków
miasta Gdańska i okolicy. Dlatego każdy, chcący
się nieco zabawić, niechaj spieszy tam dotąd, bo
lokalność ładną a usługę skora i rzetelną.

Swój do swego!
Jedyny polski skład trumien
w Kartuzach.
Szanownej Publiczności Kartuz i okolicy,
donoszę uprzejmie, że założyłem przy ulicy Je-
ziornej 12 (See-strasse) skład trumien z dobry-
mi i pięknymi ozdobami według życzenia. Pro-
sząc o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa
kreślę z głębokim szacunkiem
J. Formella,
MISTRZ STOLARSKI.
Kartuzy, Pr. Zach.

Paweł Kołodziński
w Gdańsku przy Kleinengasse 10
narodził się Wailgasse
szanownym Rodakom poleca swą
destylacje
z wyszynkiem i restauracją.

Sprzedam natychmiast
posiadłość wiejską
ca. 99 mórg, włącznie ca.
10 mórg łąk i wiele torfu,
dobre zabudowania, wszyst-
ko bardzo dobra silna, do
polowy pszennej ziemia, ro-
la dobrze obrobiona, z pol-
nym żywym i nadkomplet-
nym martwym inwentar-
zem ca. 6 km. od Ko-
cierzyna za 93000 mk. przy
wplacie 30 - 3500 mk. wpla-
ty. Agenci wykluczeni.
L. Studziński
Kościerzyna (Berent Wpr.).

Pokój z gabinetem
natychmiast do wydzierża-
wienia
WEIDENGASSE 14 II.

Zgubiłem
w niedzielę, dnia 4-go maja
brązowy
portfel
w Ujeżdżalni (Sporthalle)
z 54 mk. gotówką. Za wy-
soką nagrodę oddać do Po-
lizei-prüfung (Fandbüro)
w Gdańsku.

2 czeladników
krawieckich
pracujących i damskie ubra-
nia a poszukuje od zaraz
Jan Blonchowski
MISTRZ KRAWIECKI
Starogard (Pr. Stargard Wpr.)
ul. Fryderykowska nr. 52.

Poszukuję
dziewczę
do 5 letniego dziecka na po-
łudniu.

A. Batlewska
WRZESZCZ
Główna ulica 7.

Szan Rodakom polecam
mój nowo otwarty za-
kład dentystyczny. Godz.
przyjęcia od 8-12 i od 2
do 6. Pozamiejscowym
zwracam koszt podróży.
Fr. Kaube
WRZESZCZ (Langfuhr)
Hauptstrasse 91 b.
Telefon 2957

Kupię zaraz
czujnego psa podwórzowego.
BRZOSKOWSKI. Sapoty
ul. Południowa (Südstrasse) 84

Służąca
do prac domowych przyjmie
od zaraz
Hapkowa
WRZESZCZ - LANGFUHR
Birkenallee 7 a.

Poszukuję od zaraz
30 dziewcząt
i 10 chłopów
na majątek. Chłopi 5 i 6
merek dziennie, dziewczęta
4 i 5 marek i wolne jedze-
nie. Zgłoszenia przyjmuję
Józef Messke
Wojanowo - Wojemowo
p. Praust Wpr.

Dzielną służącą
jako drugą, która też po-
niemiecku mówi i krowę
doięć ma od 1.6. poszukuje
Julian Król
Wrzeszcz, Taubenweg 4.

Wskutek obecnych wyso-
kich kosztów budowy zaleca się
niezwłocznie podwyższenie za-
bezpieczenia od ognia.
Oszacowanie od ognia,
oszacowanie wartości
oszacowanie szkody po-
wstałej przez ogień
wykonuje szybko i starannie
Franciszek Block,
MISTRZ MULARSKI
WEJHEROWO (Neustadt Wpr.)
Präparandenstrasse 3.

Sprzedam
zaraz swą aptekę w miłej-
szym mieście Prus Król.
przy wplacie 60000 do 70000
merek. Łask. zapyt. pod
nr 481 do „Gaz. Gd“.
Zapasy około
60 mille papierosów
po 150 mk. za 1000
ofiaruje
Kosiński & Co.
WRZESZCZ - LANGFUHR
Bahnhofstrasse 15.
Telefon 3248

Rzemieślnik pojedynczo-
sztos
MEBLOWANEGO POKOJU
od zaraz lub od 1 maja. Zgł.
upr. się do G. Gd p. nr. 482

Koperty
poleca
„Gazeta Gdańska“.

Obuwie
na miarę
od najpojedynczego do naj-
lepszego wykonuje szybko

F. Piernicki
Oliwa
ulica Sopocka 70.

Wszelkie
garncarskie roboty
wykonuje szybko i po
cenach umiarkowanych. O
wczesne zamówienia uprasza
Norbert Wierzbowicz
mistrz garncarski
GDAŃSK, Johanns-gasse 61

Fortepiany
stoi i repara
do przystępnych cenach
F. Detlaf
WRZESZCZ
Hauptstr. 91, b. Telefon 2987.

70
grantów
z domami na sprzedaż w
Gdańsku i na przedmie-
ściach. Bliższe szczegóły w
Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Maszyny do szycia
i kół
reperuje
się starannie i tanio. Spiesz-
ne naprawy odbiera się osobiście,
na życzenia wykonuje tak-
że w domu. Zgłosz. przyjmuję.
Jan Wojtas
Gdańsk Schld nr 16

Makulature
(stare gazety)
po 18 mk. za centnar oddaje
„Gazeta Gdańska“.

Polecam się
przy zakładaniu
studni oraz wodociągów
do wskazania potrzebnych zrę-
bów wodnych za pomocą
PROZEL.
Dotychczas świetne wyniki.
Piątkowski.
Westerplatt Birkenallee 7

BACZNOŚĆ!
najtańsze
trumny
dla Rodaków do nabycia
w Wrzeszczu Herbstr. 10
i Mariensstr. 26. Bieżącym
także na cielece.
MISTRZ STOLARSKI
Taw. Lützow w Wrzeszczu

Szanownej Publiczności polecam mój
warsztat krawiecki.
Wykonuję wszelkie prace krawieckie tak męskie jak
i damskie
Fr. Kujański
Jungferngasse 3 b.

Większe ilości wywozowe
metal, towarów krótkich oraz penozech
odda
A. Glogauer, Nachf.
Chemnitz i. Sa.

Bank Ludowy
w Chmielnie
wypożycza też pieniądze na I hipoteki po
5% i przyjmuje takowe płaćce
podług umowy.
Zarazem prosimy
na czas odnawiać weksle.
Godziny biurowe od godziny 9-1.
Ks. Prob. Sedowski. L. Wallerand. L. Reimer.

Julian Lisieński
Gdańsk Breitgasse 21.
zegarmistrz i złotnik,
poleca
swój dobrze zaopatrzony skład: zegary
cenne regulatory kieszonkowe, budziki
zegarki kieszonkowe, złote i srebrne, złota
biżuteria, jako to bransoletki, kolczyki
pierścionki, krzyżyki, łańcuszki bransoletki itp.
Reparacje wykonuje się szybko i rzetelnie. Znajdowcom
utrąconego zmi. odwrotną pocztą. Towary wyborowe.

Bank Ludowy w Żukowie
udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności
płaćce
2% i 3% procent
odsetkowo do wypowledzenia.
Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12-2 po południu.
ZARZĄD.
Matha. Ptasz. Giezkowski.

Składajcie oszczędności
w następujących spółkach związkowych:
Brodnica, Bank, E. G. m. u. H., Straßburg Wpr.
Brusy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Bruse Wpr.
Bydgoszcz, Bank Bydgoski, E. G. m. u. H., Bromberg.
Chelmża, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Culmsee Wpr.
Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
Czarnków, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Czarnikau.
Dreszow, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dresden p. Kotowlesko.
Dryczin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau Wpr.
Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
Gębice, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Gerbitz Kr. Mogilno.
Gniezno, Kasa Polyskowa w Gnieźnie, E. G. m. u. H., Gnesen.
Gniezno, Kasa Ul. E. G. m. u. H., Gnesen.
Gostynin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Liebenau Wpr.
Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Grudenz.
Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Hohensalza.
Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Kartaus Wpr.
Koszęta, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Kosella Wpr.
Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Gr. Komorak Wpr.
Konińsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Gr. Komorak Wpr.
Koszęta, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
Kozmin, Towarzystwo Polyskowe w Kozminie, E. G. m. u. H.,
Koschnia.
Lubawa, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Lechau Wpr.
Łęka, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Leng Wpr.
Miejska Górka, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Görden in Posen.
Nowe, Bank, E. G. m. u. H., Neuenburg.
Nowomark, E. G. m. u. H., Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.,
Neumark Wpr.
Oborniki, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Obornik in Posen.
Ostrów, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Scharfenort.
Pierzchowiec, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Perischweiten
p. Nikolaus Kr. Stuhm Wpr.
Puck, Bank Puck, E. G. m. u. H., Putzig Wpr.
Sopot, Bank ludowy - Volksbank, E. G. m. u. H., Zoppot Wpr.
Stanisław, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stanislaw Wpr.
Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
Starytarg, Bank Prywatny - Privatbank zu Altmark, E. G.
m. u. H., Altmark Kr. Stuhm.
Stężyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
Sreba, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schreda.
Tazew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau Wpr.
Tremeszno, Kasa Polyskowa, E. G. m. u. H., Tremeszen.
Tymnowo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Tiefenau Wpr.
Wejherowo, Bank Kasubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.
Wiele, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Wiele Wpr.
Wieliczka, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Wielez a. Ostbahn.
Wymyszk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Wymyszk Wpr.
Wyrzecz, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Wyrzecz.
Złotów, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zlotow Wpr.
Złotów, Bank Ludowy - Volksbank E. G. m. u. H., Za-
łozowo Krak. Radow Wpr.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazeta Gdańska“.